



PATHOS CLASSIC ONE MKIII

Wyrafinowane wzornictwo przyciąga klientów do produktów włoskich nie tylko na rynku audio. Moda się zmienia, ale Hi-Fi, które wychodzi z pracowni włoskich projektantów, może trwać przy dawnych wzorcach. *Classic One* to wzmacniacz wyjątkowy. Po raz pierwszy zaprezentowano go w połowie lat 90., druga wersja pojawiła się na początku XXI wieku, a trzecia w 2006 roku i pozostaje w ofercie do dzisiaj. Pathos już wtedy odważył się zrywać z typową formą urządzeń, proponując wąskie, niekonwencjonalne „wynalazki”.

Produkcja odbywa się w trzech wydziałach. Pierwszy to warsztat obróbki metali, gdzie są wykonywane szkielety i detale – głównie z aluminium. Drugi to stolarnia, bo dodatki z naturalnego drewna to ważne elementy firmowego stylu. Trzeci zajmuje się już układami elektronicznymi. Nad wszystkim czuwa biuro projektowe.

Główne założenia *Classic One* pozostają niezmiennie w kolejnych wersjach. Na centralnym panelu z drewna są dwa pokręta współgrające z metalową częścią frontu, wykończoną na wysoki połysk. Zarówno selektor wejść, jak i regulacja głośności pracują

Wyłącznie wejścia liniowe, nie ma ani sekcji cyfrowej, ani wejścia gramofonowego.



w układzie mikroprocesorowym. Jest też wyświetlacz sygnalizujący poziom wzmocnienia.

Na górze wyeksponowano lampy, chronione przez koszyczki (to wymóg UE). Za nimi wychodzą czerwone walce kondensatorów i ustawiony na sztorc radiator. Całą „maszynię” wieńczy blok transformatora zasilającego z osłoną ze stali nierdzewnej.

Classic One jest piękny w ogóle i w szczególności, zachwyca proporcjami, harmonią materiałów, ich jakością i precyzją wykonania. Wystarczy na niego spojrzeć, nie trzeba go słuchać... a chce się go mieć.

Pewnych rzeczy w konstrukcji sprzed kilkunastu lat nie da się jednak przeskoczyć, ale „Klasik” akurat trafił, wpisując się w analogowość większości testowanych wzmacniaczy. Nie ma w nim najmniejszych śladów układów cyfrowych, wymaga towarzystwa typowego źródła zewnętrznego.

Classic One ma cztery wejścia liniowe RCA i jedno XLR, i żadnych dodatków. Niestety, nie znajdziemy ani wejścia gramofonowego, ani wyjścia słuchawkowego, a to dzisiaj elementy ważne dla wielu użytkowników, często nawet bardziej niż sekcja cyfrowa – może więc już pora na wersję *Mk IV*, nawet jeżeli wciąż analogową, to z uzupełnieniami w tych dwóch sferach.

Pathos jest znany z autorskiej konstrukcji końcówek mocy w opatentowanej technologii INPOL. Model *Classic One MkIII* jest jednak jednym z tych kilku wzmacniaczy, w których jej nie zastosowano (producent określa te urządzenia mianem NOT INPOL).

Ciekawostek w "Klasyku" jednak nie zabraknie. Jest to jedyny w tym teście wzmacniacz hybrydowy. W każdym z koszyczków pracuje podwójna trioda 6922 produkcji Sovteka – tak zapowiada firmowa specyfikacja, ale egzemplarz, który otrzymaliśmy do testu, miał zainstalowane lampy Electro-Harmonix.

To typowy wzmacniacz hybrydowy – z lampowym preampem i tranzystorową końcówką mocy.

Sygnal z gniazd wejściowych jest prowadzony starannie ułożonymi wiązkami przewodów. Regulacja wzmocnienia odbywa się w scalonym tłumiku marki Burr Brown. To jedna z tych sekcji, którą przebudowano względem modelu *Mk II* (tam regulator pochodził od Cirrus Logic).

Sekcja przedwzmacniacza jest zbalansowana i pracuje w czystej klasie A. Odważnie zrezygnowano ze sprzężenia zwrotnego.

Końcówka mocy to już układ całkowicie półprzewodnikowy, ze scalonymi wzmacniaczami operacyjnymi w stopniu sterującym oraz tranzystorami MOSFET w stopniu wyjściowym (jedna para elementów International Rectifier na kanał).

Spory radiator nagrzewa się wyraźnie, prąd spoczynkowy tranzystorów ustawiono na dość wysokim poziomie, stąd kilka (a może kilkanaście – specyfikacja nie dostarcza precyzyjnych informacji) watów oddawanych jest w klasie A.

Classic One został wyposażony w tryb mostkowy. W jego uruchomieniu będzie pewnie musiał asystować dystrybutor (dokumentacja jest bardzo skromna), wiemy jednak, że moc sięga wówczas aż 270 W przy 8 Ω. Ponadto końcówka pracuje wtedy w trybie zbalansowanym (podobnie jak preamp). Pewnym problemem może być regulacja głośności, którą należy przeprowadzać niezależnie dla każdego kanału.

Pilot jest tak samo wyjątkowy jak zasadnicze urządzenie, wykonany z litego drewna (okalającego metalowy rdzeń z elektroniką), ma tylko cztery przyciski do obsługi samego wzmacniacza.



LABORATORIUM PATHOS CLASSIC ONE MKIII

Zgodnie z informacjami producenta, możemy się spodziewać 70 W przy 8 Ω oraz 130 W przy 4 Ω. Dla obciążenia 8-omowego wszystko jest w najlepszym porządku, *Classic One* spełnia te zapowiedzi z nawiązką, osiągając 78 W (i tyle samo w trybie stereofonicznym – 2 x 78 W). Obciążenie 4 Ω spowodowało, że przy 91 W zadziałały układy zabezpieczające. Uzyskane 91 W nie pojawia się więc przy 1% THD+N, ale przy niższej wartości zniekształceń. Prawdopodobnie w warunkach praktycznych, a więc dynamicznego sygnału muzycznego, chwilowa moc wyjściowa, wciąż w normie 1% THD+N, może być większa, czego jednak w naszych pomiarach nie możemy ustalić.

Poziom szumów jest niestety bardzo wysoki, S/N wynosi zaledwie 68 dB, dynamika również nie zachwyca – 87 dB. A przecież czułość jest niska; 0,82 V wystarczy w przypadku każdego nowoczesnego źródła.

Na charakterystykach przetwarzania (rys. 1) wszystko wydaje się już być w najlepszym porządku. Przy 100 kHz spadek wynosi -2,5 dB dla 8 Ω i -3 dB dla 4 Ω.

Spektrum harmonicznych (rys. 2) jest „bogate”, mocno ubarwiając sygnał – jak przystało na konstrukcję z lampami. Powyżej -90 dB widać szpilki od drugiej (-59 dB) aż do dziesiątej. Poza drugą dominują nieparzyste.

Powyższe zachowanie wpływa też na rysunek 3. – nie można wskazać przedziałów, w których THD+N są niższe od 0,1 %. Niekonwencjonalne „ucięcie” wykresu dla 4 Ω (bez charakterystycznego przesterowania) wynika z aktywacji systemów zabezpieczeń. Można pochwalić kształt krzywych, najniższe poziomy zniekształceń są dostępne dla mocy wyjściowych w okolicach kilku watów.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 K	2 K
8	78	78
4	91*	91*

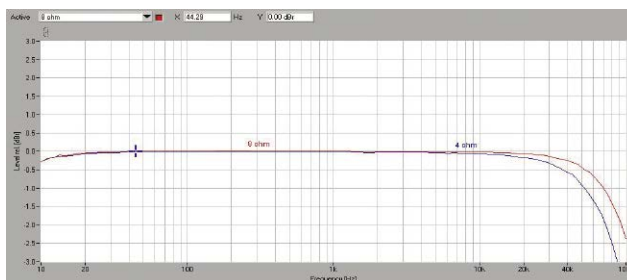
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,82

Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 68

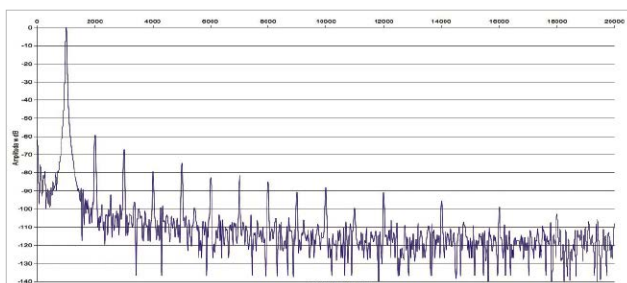
Dynamika [dB] 87

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 136

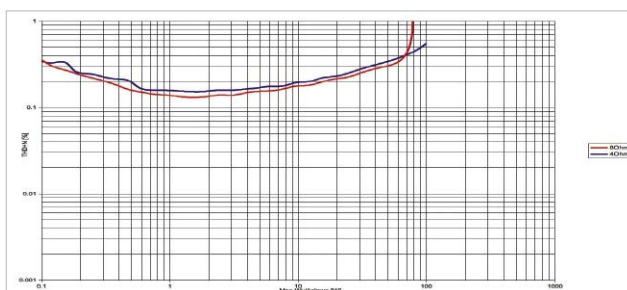
* – Aktywowany system zabezpieczeń.



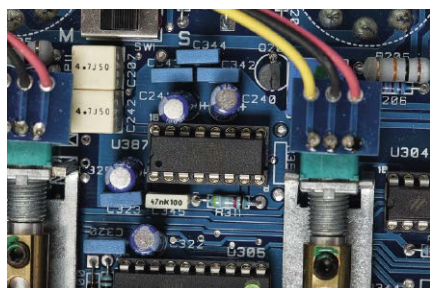
Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc



Klasyka miesza się tutaj z nowoczesnością, do sterowania głośnością wykorzystano scalony regulator marki Burr Brown.



W każdym kanale pracują dwa tranzystory, wszystkie cztery zainstalowano na spodzie bloku radiatora, a w samym jego środku widać czujnik termiczny, który w przypadku zbyt wysokiej temperatury odcina zasilanie od wszystkich obwodów.



Przewody do sekcji przedwzmacniacza prowadzą przy bocznej ścianie, od tylnego modułu gniazd wejściowych.

Lampowe maniere

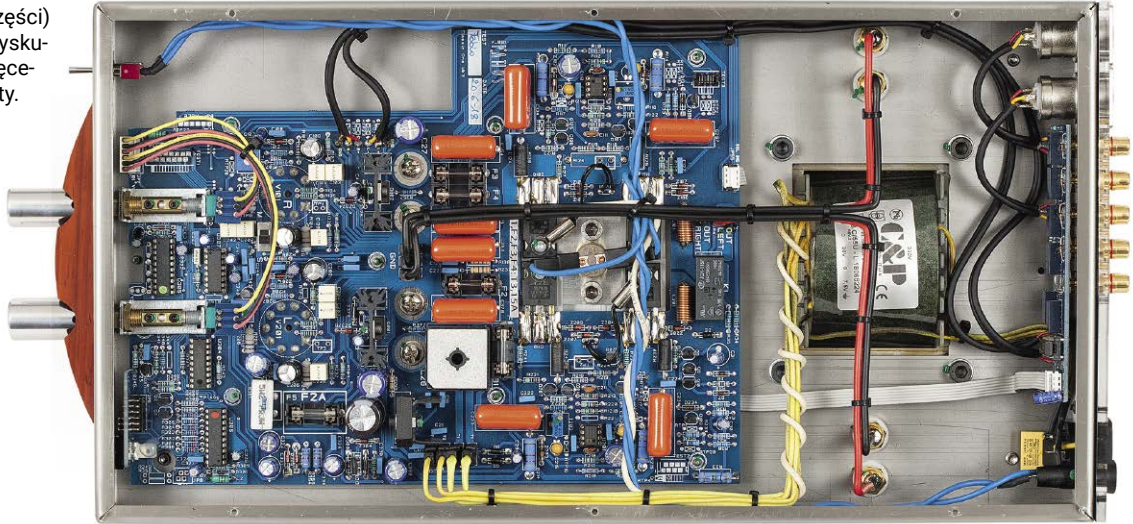
W sposobie prowadzenia sygnału widać w analogie do urządzeń lampowych, co jest pochodną ulokowania lampowej sekcji przedwzmacniacza w przedniej części obudowy.

Dodatkowym czynnikiem jest wąska i głęboka forma urządzenia. Charakterystycznym rozwiązaniem jest dedykowany, niezależny

moduł przełącznika wejść, który został przykręcony do tylnej ścianki. W takiej sytuacji konieczne staje się prowadzenie sygnału długimi kablami. Mimo to można Pathosa pochwalić, zwracając uwagę na ich porządne ekranowanie i ułożenie. Wiązki przypięto do prawej, bocznej ścianki, daleko od jakichkolwiek

innych sygnałów. Nie udało się wprawdzie całkowicie odsunąć od wyjścia głośnikowego dla prawego kanału oraz kabla z sygnałami sterującymi, takie towarzystwo nie jest jednak większym problemem; najważniejsze, że gruba wiązka z napięciem zasilającym, biegnąca z pobliskiego transformatora, poprowadzona jest wzdłuż przeciwnego, lewego boku obudowy.

Dostęp do (części) elektroniki uzyskujemy po odkręceniu dolnej płyty.



reklama

ODSŁUCH

Z hybrydowymi integrami sprawa jest zwykle przewidywalna. Urządzenia tego typu mają brzmień podobnie jak wzmacniacze lampowe, a jednocześnie uniknąć ich problemów i ograniczeń (głównie niskiej mocy i leniwego basu). O „klimacie” w głównej mierze ma przesądzać lampowy przedwzmacniacz, a tranzystorowa końcówka mocy ma za zadanie „przetłumaczyć” ten klimat na odpowiednią porcję watów.

Teoria i zamiary to jedno, a ostateczny rezultat zawsze może być niespodzianką. *Classic One* chwali się pięknym środkiem pasma. Można to uznać za wystarczający dowód skuteczności konstruktorów, o ile ich intencją było przygotowanie dźwięku bliskiego, emocjonalnego, homogenicznego, jednak uspokajam, że *Classic One* nie przerabia wszystkiego na jedną nutę. Substancja jest gęsta i soczysta, a barwa bogata, nie trzeba nawet obawiać się zbytniego rozmiękczenia i ocieplenia – to nie ten przypadek, nie ten styl, gdy wpływ lamp zamienia wszystkie dźwięki w jeden... „lampowy dźwięk”.

Średnica jest zdeterminowana, aby pokazywać zarówno różnice, esencję, jak i niuanse. Wokale mają treść i formę, wyraźną artykulację, a do tego oddech.

Gdy pojawiają się solowe partie instrumentów, nie ma wątpliwości, gdzie powinny się znaleźć. Brzmienie jest mocne i jednoznacznie, momentami nawet nieco... jaśniejsze niż u konkurentów, a tego po lampie (nawet „pół-lampie”) byśmy się przecież nie spodziewali.

Classic One docenia nagrania dobrze przygotowane, wychodzi im naprzeciw swoją przejrzystością, i nie jest tak pobłażliwy dla słabszych realizacji, jak *Pulse IV*. W tym kontekście można uznać za słuszne, że nie przewidziano tutaj np. transmisji BT, gdyż skompresowane źródła mogłyby się „wyłożyć”. Warto pamiętać o predyspozycjach *Classic One* i karmić go przede wszystkim tym, co najlepsze w naszych



Classic One jest wyposażony skromnie, ale nad obsługą czuwa system mikroprocesorowy; poziom głośności oraz wybrane wejście są sygnalizowane na wyświetlaczu.

zbiorach. *Classic One* lubuje się też w nagraniach kameralnych, które dopieszcza, a które nie prowokują go do agresywnych eskapad. Nie lubi się babrać w rockowym „brudzie”, pokazuje go dobitnie, ale niekoniecznie przyjemnie. *Pathos* to wzmacniacz o brzmieniu wyrafinowanym i wymagającym adekwatnej kultury od samej muzyki i towarzyszącej jej techniki.

Bas schodzi nisko, jest sprężysty, kołyszący. Kontrabas gra równo, z wyraźnym wybrzmieniem pudła, za szybkimi pochodami elektrycznego basu *Classic One* podąża już z nieco większym wysiłkiem, ale nie jest to jeszcze ospałość, która sprawiałaby problem. To wzmacniacz, który zagra poprawnie lub wyśmienicie, w zależności od materiału i od pozostałych elementów systemu.

PATHOS CLASSIC ONE MKIII

CENA

11 000 zł
www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Wciąż zachwyca elegancją projektu wzorniczego i jakością wykonania. Układ hybrydowy z lampowym, zbalansowanym przedwzmacniaczem i tranzystorową końcówką mocy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Nowoczesny układ regulacji głośności, zdalne sterowanie i na tym właściwie koniec atrakcji. Wyłącznie wejścia analogowe i tylko dla sygnałów liniowych, jest wśród nich XLR (choć wzmacniacz nie jest konstrukcją zbalansowaną). Bez wyjścia słuchawkowego.

PARAMETRY

Satysfakcjonująca moc (2 x 78 W/8 Ω, 2 x 91 W/4 Ω), harmoniczne i szum pod dyktando lamp.

BRZMIENIE

Zdeterminowane ekspresyjną średnicą, komunikatywne i wyraziste. Docenić dobre nagrania, wytknie błędy słabszym.



Pokrętła regulacji głośności i selektora wejść osadzone w panelu litego drewna. Pokrętło głośności (z lewej) to nowoczesny manipulator, który wychyla się tylko o niewielki kąt w lewo i prawo.



Na górnej płycie widać nie tylko lampy, ale również elementy zasilacza i końcówek mocy.



Terminale głośnikowe są pojedyncze, umieszczono je w nietypowym miejscu – na górnej ścianie, obok transformatora zasilającego.

Classic One nie jest konstrukcją zbalansowaną, ale jedno z wejść ma formę XLR-ów.

